Nr. 201. Kraków, środa 22 lipca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Likwidacya.

W chwili, gdy bankrut polityczny Dmowski z podobnym bankrutem Kramarzem zetknęli się na grząskiem bagnie panslawizmu, kiedy nagle wśród sądów wojennych i szubienic, wśród więzień tysięcy i tysięcy zsyłek na katorgę, wśród zamykania szkół i najszaleńszej orgii prześladowań, ogłoszono — ewangelię „nowego panslawizmu“, czyli harmonii katów z ich ofiarami, znikł cały nieprzejednany patryotyzm polski narodowych demokratów, jakby tak bez śladu, jakby wpadł w wszechsłowiańskie bagno i utonął.

Idea narodowa została nagle zastąpioną przez ideę rasowo-plemienną, znikli Polacy, narodzili się „Słowianie“...

Przeraziła się tym zwrotem garść opozycyi narodowo-demokratycznej, grupująca się koło pisma „Votum separatum“ w Warszawie. Zupełne bankructwo narodowo-demokratycznej idei narodowej, wyrzeczenie się praw narodowych przez reprezentacyę polską w Dumie, płaszczenie się „bez zastrzeżeń“ przed Stołypinowskim „nowym panslawizmem“ wydarło też z piersi opozycyi endeckiej głos bólu i protestu, a zarazem zaostrzyło ich krytykę wobec patryotyzmu narodowych demokratów. Warto też zacytować krytykę „idei narodowej“ endeków, jaką znajdujemy w artykule p. Grużewskiego w „Votum separatum“ z ubiegłego miesiąca:

„Co robiono z idei narodowej w ciągu ostatnich paru lat! Kazano jej pełnić służbę stójkowego, pilnować „ładu i porządku“, **pod mianem żywiołów narodowych skupiano żywioły bierne, tchórzliwe, bezmyślne,** które ceniły nadewszystko spokój i zdradzały przesadną obawę przed wszelkiem realnem lub nierealnem niebezpieczeństwem. W rezultacie przymiotnik „narodowy“ stał się synonimem właściwości **spokojnego, ociężałego filistra,** który radby oszczędzić sobie i społeczeństwu wszystkiego, co zakłóca zarobkowanie, wygody i rozrywki. Bezmyślność, i apatya otrzymały piękną nazwę jedności narodowej, najbardziej płaski, bezduszny oportunizm pretendował do miana rozumu stanu. Zamiast pracować nad wzmocnieniem i rozszerzeniem idei polskiej, **przeprowadzono policyjno-biurokratyczny podział na żywioły narodowe i nienarodowe,** ale zasada owego podziału była taka, że po za obrębem polskości trzebaby umieścić **przynajmniej połowę naszych znakomitych postaci wieku ubiegłego.** Była to polskość dni szarych i spokojnych, która przerażona burzą poczuła jedno dominujące pragnienie spokoju. Niech wróci spokój, a rozwijać się będzie polska kultura. Ci, co tak myślą, zatracili chyba znaczenie tych dwóch wyrazów“.

Do słów tych nie potrzeba komentarza. Chyba jednę należałoby zrobić uwagę, że p. Grużewski i jego dzisiejsi towarzysze na równi z innymi „endekami“ ciskali gromy na socyalistów w imię tej samej policyjno-biurokratycznej zasady.

Nakoniec zanotować chcemy rozpaczliwe przyznanie byłych „endeków“ na punkcie okrzyczanej niegdyś sprawy z „białą gęsią“.

P. Grużewski pisze:

„Precz z białą gęsią“, rozlegały się niedawno na ulicach Warszawy okrzyki socyalistów. Współczesna tragedya narodu polskiego, prawdziwa tragedya zawiera się w tem, że na sztandarze, który przeciwstawić chciano czerwonemu sztandarowi socyalistów, istotnie zamiast dumnego orła znalazła się pospolita, bojaźliwa gęś. Nie orzeł, lecz chyba gęś jest godnym symbolem tego obniżenia i sfilistrzenia idei narodowej, jakie widzimy obecnie“.

Po kilku latach znalazł p. Grużewski wreszcie inne tony wobec socyalistów i poszedł znacznie dalej, niż ogromna większość socyalistów, którzy nie mają wcale powodu obniżać znaczenia białego orła.

Kolejarze do rządu.

Dnia 14 b. m. odbyło się w wielkiej sali hotelu „Savoy“ w Wiedniu olbrzymie zgromadzenie kolejarzy wszystkich kategoryj, z którego uczestnicy odnieśli wrażenie, że kolejarze muszą osiągnąć to, o co walczą.

Minister kolei dr Derschatta nadarmo się ucieszył, gdy partye rządowe odrzuciły znany wniosek Ellenbogena; gdyby był popatrzył się na „swych“ kolejarzy, który w ścisku stali godzinami, aby dać wyraz swemu oburzeniu, byłby pan minister przekonał się, że kolejarze posiadają niezłomną wolę do osiągnięcia tego, co za konieczne dla swej dalszej egzystencyi uznali. Zgromadzenie to, w którem nielicho socyalno-demokratyczni kolejarze brali udział, byłoby p. ministra pouczyło, że wszyscy kolejarze bez różnicy przekonań politycznych nie dadzą się dłużej zwodzić ministeryalnymi dowcipami.

Taktyka rządu, polegająca na ciągłem drażnieniu swego personalu, sama przez się wystarcza do rozgoryczenia kolejarzy, a powiększa je jeszcze otwarte szyderstwo, z jakiem ich żądania się traktuje. To ostatnie polega na tem, że dzieli się kolejarzy sztucznie na dwa obozy: na urzędników, którym nic się nie daje, i na służbę, której się daje aż 8¼ miliona koron. W dodatku usiłowano z ławy ministeryalnej podburzyć inne kategorye służby państwowej, którym — jak mówili ministrowie — także trzeba coś dać, a tu nienasyceni kolejarze chcą wszystko dla siebie.

Szafarz pieniędzy państwowych p. Korytowski przeznaczył dla całej służby państwowej łaskawie 18 milionów; po nim wstał najwyższy komendant policyi, minister spraw wewnętrznych bar. Bienerth i zareklamował z tego 2 miliony dla policyi; minister handlu Fiedler chce „ratować“ swój personal kwotą kor. 4,400.000; minister rolnictwa Ebenhoch także potrzebuje trochę pieniędzy, a w rezultacie pozostało dla kolejarzy 8,300.000 koron.

Takie postępowanie, poparte groźbą rządu, że w razie uchwalenia poprawek postawionych przez socyalistów, nie poda ustawy do sankcyi, otworzyło oczy wszystkim kolejarzom; przekonało ich, że tylko własnemi siłami, użytemi w jednej organizacyi, potrafią swe żądania poprzeć.

Obłudną grę rządu i jego popleczników można najlepiej poznać z następujących cyfr: personal kolei państwowych (wedle statystyki z r. 1906) wynosi okrągło 180 tysięcy ludzi. Jeżeli z tej liczby tylko 100 tysięcy ma wziąć udział w rządowem „polepszeniu płacy“, wypadnie na każdego 83 K rocznie, tj. około **7 K miesięcznie.** I tę żebracką kwotę rząd uważa za „polepszenie bytu“ kolejarzy!

Myli się ministerstwo kolei, sądząc, że kolejarze spokojnie zniosą tę prowokacyę. Nikt nie da się bezkarnie drażnić! Dorośli, ciężko pracujący ludzie nie pozwolą ze siebie w tak okrutny sposób szydzić. Dotychczasowe wyniki pracy organizacyjnej i duch wśród kolejarzy panujący są najlepszą gwarancyą, że obecne skandaliczne płace muszą być usunięte — bez względu na ofiary, jakie to za sobą pociągnie. W rękach rządu leży rozstrzygnięcie: czy ma między państwem a kolejarzami panować pokój, czy otwarta wojna.

Nie są to puste groźby; kolejarze nie są wogóle zwolennikami grożących słów, ale do radykalnych czynów są gotowi. Kolejarze są uzbrojeni do walki i spełnią to, co do nich należy. Już dość nasłuchali się przyrzeczeń, teraz chcą widzieć czyny.

Zanim będzie zapóźno, kolejarze jeszcze raz upominają rząd: do dzieła!

„Czas“ o polityce Stołypina.

Wczorajszy „Czas“ wieczorny w artykule wstępnym w ten sposób wyraża się o rządach Stołypina: Stołypin, „który wbrew temu — jak nas zapewniają — iż za młodu wcale nie był przez rodzinę poczytanym za zdolnego, okazał się wyższym mężem stanu i charakterem...

Niepodobna usprawiedliwiać wszystkich środków, które on użył, zwłaszcza my musimy potępić niesłuszne, a nawet polityczne nieuzasadnione zmniejszenie posłów z Królestwa Polskiego w Dumie, co jest krzywdą, która wcześniej czy później winna być naprawioną. Nie można przecież nie przyznać, że Stołypina dzieło, trzecia Duma, w porównaniu z dwoma (może dwiema?) poprzedniemi, stanowi postęp, a od tego zależało przeważnie powodzenie jego systematu poskromienia rewolucyi, przeszkodzenia powrotowi do dawnego porządku rzeczy. Czy z tej mąki będzie chleb, to jeszcze inne pytanie. Wielu ludzi i to nie skrajnych w Rosyi, nie może się ustrzedz całkowicie od powątpiewania. Chleb nie zależy od samej Dumy, bo mąka przechodzi przez różne sita, jak Rada państwa, sankcya cesarska, względnie sankcya kamaryli, może i reakcyi, zwłaszcza przez sito wykonania biurokratycznego, a przytem wystawioną jest na zmiany atmosferyczne. Ale na razie trzecia Duma okazała się możliwą, a to już coś znaczy“.

Trudno sobie wyobrazić coś bardziej płaskiego na punkcie rozumowania i nieudolnie śmiesznego nawet pod względem wysłowienia się, niżli te wyżej przytoczone próbki.

Pisząc o rządach Stołypina w stosunku do Królestwa ma mu „Czas“ do zarzucenia tylko — okrojenie ilości mandatów polskich, przyczem uprzejmie przestrzega go, iż krzywda ta winna być naprawioną...

Stany wojenne, sądy katowskie, masowe aresztowania i zsyłki, szubienice — cały ten aparat represyjny, przypuśćmy, snu spokojnego „Czasowi“ nie psuje... Pętle zaciskają się dokoła szyi nie obywateli poważnych i statecznych, lecz anarchistycznego motłochu i podżegaczy, z którymi „społeczeństwo“ nic wspólnego mieć nie chce; tych ofiar więc nie liczy. Co innego uszczuplenie mandatów... Głęboki polityk z „Czasu“ widzi w tem jakiś specyalny, wyjątkowy błąd „męża stanu“ i „charakteru“... Zda się zgoła nie pojmować, iż jest to jeden z przejawów tego reakcyjnego prądu, który Stołypina wyniósł na stanowisko naczelnika władzy, który mu schlebiać każe wstecznym biurokratycznym żywiołom, żądnym gnębienia „kresów“, który mu każe systematycznie usuwać ślady słabości rządu — z okresu zdobyczy rewolucyjnych. Pętla terroru rządowego i obręcz centralizmu — są to narzędzia jednego pochodzenia, tejże samej doby — doby cofania się wstecz po trupach i podartych zapowiedziach ulg.

I dlatego pomimo, iż panom z „Czasu“ obcą jest krew, obcemi cierpienia bojowników rewolucyi, istnieje przecież związek naj-

---

JACK LONDON.

GŁOS LASU.

(Przygody psa w Klondyce).

20

Thornton, widząc psa spadającego z prądem, jak strzała schwycił go za szyję. Obaj zostali zmyci, obaleni, zanurzeni w wodzie; lecz wkońcu sznur zwyciężył; nawpół zaduszeni, potłuczeni, lecz żywi, pies i człowiek zostali wydobyci na brzeg.

Gdy usilne zabiegi przyjaciół przywołały człowieka do życia, pierwsze jego spojrzenie padło na psa, którego nieruchome ciało wywołało już u Niga żałosne wycie pogrzebowe, podczas gdy roztropniejsza Sheet lizała troskliwie mokry pysk i zamknięte oczy biednego Beka.

Nie zważając na swe rany, stłuczenia i straszne zmęczenie, Thornton zabrał się natychmiast do masowania, tarcia i opatrywania swego bohaterskiego przyjaciela. Znaleziono u Beka trzy żebra złamane, co skłoniło poszukiwaczy złota do zaobozowania w tem miejscu do czasu zupełnego wyzdrowienia psa.

Tej samej zimy Bek dokonał nowego czynu, być może mniej bohaterskiego, lecz niezwykle owocnego pod względem pieniężnym. Dzięki jemu poszukiwacze złota mogli zaopatrzyć się dostatnio w narzędzia i przedsięwziąć wieczkę do prawie niezbadanej wówczas jeszcze miejscowości na Wschodzie, którą mieli na widoku.

Pewnego dnia w „Eldorado Saloon“, znanem miejscu zebrań poszukiwaczy złota w Alasce, zgromadziło się jak zwykle towarzystwo. Przy fajce i kieliszku toczyła się ożywiona rozmowa, w której chełpiono się zaletami posiadanych psów.

— Mój pies może uciągnąć sam jeden sześćset funtów — rzekł jeden, przesadzając tylko o połowę.

— A mój uciągnie siedmset — odparł Matthewson, jeden z miejscowych nababów *).

— Siedmset? — rzekł Thornton. — Bek uciągnie tysiąc.

— Co też pan powie! — rzekł złośliwie nabab. — Więc to taki silny pies? W takim razie będzie mógł zapewne ruszyć z miejsca moje sanki, które tam stoją przymrożone do śniegu i ciągnąć je sam jeden na przestrzeni stu metrów?

— Najzupełniej — odparł spokojnie Thornton.

— A więc — rzekł Matthewson, podnosząc umyślnie głos, aby wszyscy mogli słyszeć jego propozycyę — stawiam tysiąc dolarów, że tego nie uczyni; oto tysiąc dolarów!

Mówiąc to, położył na stole worek złotego piasku, zaokrąglony i napęczniały jak kiełbasa.

Nastąpiło milczenie, Thornton zarumienił się: czuł, że nieopatrznie wpadł w kłopotliwe położenie.

Wierzył zupełnie szczerze, że Bek był w stanie uciągnąć tysiąc funtów, lecz nigdy przedtem nie poddawał jego siły podobnej próbie. Prócz trzej przyjaciele nie posiadali razem tak wysokiej kwoty. Należało jednak się decydować: wszyscy oczekiwali odpowiedzi.

— Moje sanki stoją przed drzwiami z dwudziestu workami mąki, po pięćdziesiąt funtów każdy — rzekł Matthewson z brutalnym śmiechem. — Nie krępuj się pan!

Thornton zachowywał pełne rozwagi milczenie, szukając wyjścia, gdy naraz błądzący wzrok jego zatrzymał się na twarzy jednego z dawnych przyjaciół, nazwiskiem Jim O'Brien, drugiego króla złota tej miejscowości. Na ten widok wróciła mu ta zimna krew i podszedłszy do niego, spytał:

— Czy nie mógłbyś mi pożyczyć tysiąc dolarów?

— Owszem — odrzekł O'Brien, kładąc obok worka Matthewsona drugi worek, nie gorzej nabity od tamtego. — Lecz obawiam się, John, że pies nas zawiedzie.

W mgnieniu oka goście Eldorado rozprószyli się na ulicy, aby obserwować tę niezwykłą produkcyę psa; stoliki pozostały opuszczone, gracze i krupierzy wyszli tłumnie, aby dowiedzieć się o rezultacie zakładu i aby zakładać się między sobą. Gromadka ludzi, ubranych w futra, otoczyła sanki, naładowane dwudziestu workami mąki, stojące od dwóch godzin przed drzwiami, na sześćdziesięcio-stopniowym mrozie.

Sanki przymarzły do stwardniałego śniegu i stawiano dwa dolary przeciw jednemu, że Bek nie ruszy ich z miejsca. Co do słów: „ruszyć z miejsca“ powstał spór. O'Brien twierdził, że Thornton miał prawo uwolnić uprzednio sanki od lodu, pies zaś miał je ciągnąć dalej; Matthewson zaś mówił, że w zakład wchodzi także, aby pies ruszył sanki, łamiąc pod niemi lód. Gdy większość z pośród obecnych przyznała mu słuszność, stawki przeciw Bekowi wzrosły trzykrotnie, sądzono bowiem, że podobne zadanie przechodziło siły psa. Thornton, widząc sanki, zaprzężone w dziesięć psów, które Bek miał zastąpić sam jeden, żałował coraz więcej swej pohopności. Matthewson tryumfował.

— Trzy przeciw jednemu! — zawołał, zwracając się do Thorntona. — Trzymam drugie tysiąc dolarów. Idzie?

Lecz to wyzwanie rozbudziło w Thorntonie żuchwałość gracza i postanowił walczyć do upadłego. Przywołał Hansa i Petera, których połączona gotówka wynosiła zaledwie dwieście dolarów; kwota ta stanowiła cały ich majątek, lecz nie zawahali się postawić jej przeciw sześciuset dolarom Matthewsona.

Wyprzężono dziesięć psów i zaprzężono na ich miejsce Beka. Zdawało się, że dzielny pies przejął się ogólnem podnieceniem, że gotował się do wykonania olbrzymiego wysiłku dla swego ubóstwianego pana. Na widok jego okazałej budowy, podniósł się szmer podziwu. Miał zadziwiająco piękne kształty; nie było na nim ani jednego grama zbytecznej tuszy; połyskująca sierść mieniła się, jak atłas; na karku i na ramionach grzywa podnosiła mu się, falując przy każdym ruchu, szeroka pierś i silne łapy były proporcyonalne do reszty ciała.

Znawcy poczęli obmacywać mu muskuły,

*) Bogaczy.

ściślejszy pomiędzy losem tychże, a „krzywdą“, o której „Czas“ wspomina, a obok której nie widzi mnóstwa innych, nawet tak rzucających się w oczy, jak choćby owo zaciekłe niszczenie zawiązków szkoły polskiej w Królestwie...

Oczywiście, iż takie niepojmowanie najelementarniejszej prawdy, tłomaczyć należy nietylko naiwnością ogórkowego polityka z „Czasu“, lecz i reakcyjnością tego pisma, któremu musi się poddać „umiarkowana“ 3 Duma, „rozumny“ i pełen „charakteru“ „zwycięzca rewolucyi“ Stołypin, a równocześnie dolegać nie mogą tu i ówdzie odpryski kamieni, które z okopów reakcyi spadają i na inorodców-Polaków, na to „społeczeństwo“ spokojne, które niczego nie pragnie, prócz odrobinki łaski, a wzamian całem sercem słowiańskiem gotowo ukochać cara i wielką ojczyznę rosyjską...

Podróż Fallièresa do cara.

Podróż prezydenta Francyi do cara wywołała wśród socyalistów francuskich gorące protesty. W dyskusyi parlamentarnej nad kredytem na podróż Fallièresa tow. Vailant wygłosił namiętną mowę, w której przypomniał parlamentowi wszystkie zbrodnie, dokonane przez krwawego despotę Rosyi nad zaprzyjaźnionym rzekomo z urzędową Francyą ludem rosyjskim; przypomniał wyrazy sympatyi, jakie parlament francuski uchwalał dla pierwszej Dumy, której członkowie dziś siedzą po więzieniach; przedstawił cara, jako najgorszego wroga narodu, z którym Francya rzekomo jest zaprzyjaźnioną.

Równocześnie partya socyalistyczna urządziła szereg zgromadzeń, protestujących przeciw podróży Fallièresa. Nic nie pomogło. Kredyt na podróż do cara został uchwalony, a w opozycyi pozostali wyłącznie socyaliści. Burżuazya francuska wystawiła sobie tem świadectwo reakcyjności, jaskrawo odbijającej od stanowiska postępowej burżuazyi angielskiej, która zajęła swego czasu żywo opozycyjne stanowisko przeciw podróży do Rosyi Edwarda VII, a jeszcze wcześniej udaremniła spotkanie floty angielskiej z rosyjską; we Francyi **wszystkie** partye burżuazyjne głosowały za podróżą Fallièresa.

Prasa socyalistyczna we Francyi demaskuje charakter tych podejrzanych „zbliżeń“ Rosyi do Anglii i Francyi, jako nową próbę rządu rosyjskiego zdobycia pieniędzy na kontynuowanie reakcyjnego dzieła ucisku ludów. — Krążą bowiem bardzo wyraźne pogłoski o nowej pożyczce zewnętrznej, którą carat ma zamiar zaciągnąć w Anglii i Francyi.

Obecnie, w chwili wyruszenia Fallièresa w podróż, protesty klasy robotniczej francuskiej rozbrzmiewają ze zdwojoną siłą. „L'Humanité“ zamieszcza w numerze sobotnim obszerny artykuł o Mikołaju II, w którym zbija fałszywe pojęcia, rozpowszechniane za granicą o carze, a przedstawiające go, jako biedną, nieodpowiedzialną istotkę, będącą zabawką w rękach otaczających go osób. Mikołaj jest **osobiście** odpowiedzialny za okrucieństwa, popełniane od trzech lat w jego państwie; jest osobiście zwolennikiem represyj. Na dowód tego przytacza „L'Humanité“ kilka faktów, dających pojęcie o osobistości cara; fakty te, jako mało znane, podajemy naszym czytelnikom.

Pewnemu oficerowi, który zdawał mu sprawozdanie z „uśmierzenia“ dokonanego w zachodniej części państwa, prawie bez przelewu krwi, Mikołaj po długiem, zamyślonem milczeniu rzekł:

— To jest właśnie pański błąd, za mało pan zabiłeś, za mało pan zabiłeś.

Generał Kazbek w tych samych warunkach zdawał mu sprawozdanie z podobnego sukcesu, odniesionego bez przelewu krwi. Car wysłuchał go, nie przemówiwszy słowa. Po złożeniu raportu generał cofnął się i był już blisko drzwi, gdy naraz usłyszał poza sobą syczący głos. Odwrócił się i ujrzał cara, który szedł za nim dużymi krokami, cedząc przez zęby:

— Powinieneś był jednak strzelać, generale, powinieneś był jednak strzelać!

Gdy mieszkańcy Odessy, po strasznym pogromie, dokonanym przez „związek narodu rosyjskiego“, udali się do Mikołaja w delegacyi z prezydentem Protopopowem na czele, aby domagać się pomocy i opieki, car przyjął ich, mając na piersi odznakę „związku narodu rosyjskiego“; podobną odznakę miał też następca tronu.

Na sprawozdaniu, w którem Stołypin, zmuszony do wystąpienia przeciw „związkowcom“, donosił o popełnionych przez nich zbrodniach kryminalnych, car napisał własnoręcznie: „Związek jest najlojalniejszym ze wszystkich partyi i najpożyteczniejszym dla rządu. Należy zachować cierpliwość i dać mu czas poprawić się i udoskonalić“.

Car ma też swych „bohaterów“. Pewien wychowaniec korpusu kadetów w Petersburgu usłyszał na ulicy, że ktoś wyraził się z nieposzanowaniem o osobie cara. Wówczas kadet zadał winowajcy dwa ciosy bagnetem w głowę i nieszczęśliwy padł, brocząc w krwi. Car napisał własnoręcznie na sprawozdaniu ministra wojny o powyższym fakcie, aby kadetowi wyrazić zadowolenie monarsze z tego czynu „godnego pochwały“.

Z takim to człowiekiem pojechał bratać się prezydent wolnej republiki francuskiej! Jest to nowy dowód, świadczący, że burżuazya w najbardziej konstytucyjnej i liberalnej skórze pozostaje duchowo zbratana z najdzikszymi ciemięzcami wolności. Cywilizowanego Fallières'a z barbarzyńskim carem łączy wspólna nienawiść do proletaryatu, nienawiść, która w różnych formach i różnych objawach jest cechą klas panujących całego świata.

Przegląd polityczny.

Wspólny minister skarbu, bar. Burian, ustępuje ze swego stanowiska. Na razie wyjechał z Wiednia na 6-tygodniowy urlop, z którego już nie wróci do urzędu. Przyczyną jego dymisyi ma być niezadowolenie następcy tronu Franciszka Ferdynanda z jego polityki w Bośnii, której wspólny minister skarbu jest najwyższym szefem. Następca tronu był w ostatnich dniach u cesarza w Ischlu i tu dymisyą została postanowioną.

Następcą jego ma zostać hr. Zichy, mąż zaufania następcy tronu.

Ruch młodoturecki, który teraz z taką siłą przejawił się w trzecim korpusie armii, walczącym z bandami w Macedonii, dąży do wytworzenia w Turcyi stosunków konstytucyjnych, a właściwie do odnowienia konstytucyi i parlamentu, które w r. 1876 Midhat basza był wprowadził. Dotychczas młodoturcy tworzyli garstkę ludzi, rekrutujących się z inteligencyi, która przebywała w Europie zachodniej, gdzie nabrali kultury europejskiej i nauczyli się cenić zdobycze konstytucyjne. Obecnie ruch ogarnął też wojsko i wywołał szereg czynów, jak: zabicie generałów, dezercya całych oddziałów z oficerami na czele, obsadzenie urzędów telegraficznych itd.

Rząd sułtana Abdul Hamida przyzwyczajony jest wprawdzie do buntów wojskowych, które wobec niewypłacania żołdu latami nie są rzadkością; ale ruchu politycznego masowego dotąd w armii nie było. Naturalnie, że sułtan na razie nie myśli spełnić żądań konstytucyjnych, przeciwnie — usiłuje usunąć najsilniejszą jego podporę, tj. wojsko z Macedonii i zastąpić je dzikimi batalionami redyfów z Małej Azyi, które nie miały jeszcze sposobności do zaznajomienia się z prądami europejskimi.

Ogłoszona dziś odezwa młodoturków jest świadectwem, że zdecydowani są oni przeprowadzić ciężką walkę o odnowienie swej ojczyzny.

Przegląd społeczny.

Bojkot pracowni kamieniarskiej wybuchł 20 bm. u firmy Maryi Fischer przy ul. Rakowickiej. Powodem jest, że pracujący tam Józef Jucha nie obchodził się z robotnikami po ludzku, lecz wyzywał ich słowami: chamy, kołtuny itp. Robotnicy zorganizowani uchwalili zbojkotować go i porzucili pracę, gdyż kierownik pracowni Markiewicz nie chciał Juchy wydalić.

KRONIKA.

Kraków, 21 lipca.

Kłamstwo patryotycznej prasy. Niektóre pisma niemieckie, pisząc o bojkocie, głoszonym na zgromadzeniach polskich, nazwały go słomianym ogniem. Bodaj, czy nie słusznie. Jakże bowiem nie mają tak sądzić, jeżeli jedno z poczytniejszych pism „Słowo polskie“ w artykułach wstępnych trąbi na alarm przeciw Niemcom, a równocześnie w dziale anonsów pomieszcza najbardziej krzyczące pruskie ogłoszenia. Nie tak dawno, jak w „Słowie polskiem“ tkwił anons jakiegoś Prusaka, zaczynający się od słów: „Czy miał Pan kiedy fonograf za darmo?“ A przed kilkunastu dniami pruski fabrykant aluminiowych szyldzików ogłaszał się i szukał nawet zastępców na swój towar przy pomocy szpalt „Słowa polskiego“. Nie dalej jak w wydaniu „Słowa polskiego“ z 17 b. m. prusko-śląski dom eksportowy poleca pozłacane zegarki z łańcuszkiem po 2 K!

„Słowu polskiemu“ zależy widocznie tak bardzo na dochodach, że nie waha się umieszczać nawet pruskich anonsów.

Jak wygląda w oczach bezstronnego czytelnika dziennik, który poświęca szpalty całe na teoretyczne popieranie i rozwijanie bojkotu prusactwa, a równocześnie, umieszczając pruskie anonsy, najskuteczniej popiera przemysł i handel pruski? To gorzej, aniżeli ten, który wywiesza kartę z napisem: „Die Reisenden aus Deutschland“ i t. d., a towary pochodzenia zamawia od kupców niemieckich — stokroć gorzej, bo anons rozchodzi się po całym kraju i w błąd wprowadzić może bardzo wielu.

Nowiny krakowskie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 23 b. m. o godzinie 5 po południu.

Sprawy miejskie. Komisya sanitarna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem zastępca fizyka miejskiego złożył sprawozdanie ze stanu zdrowotności w mieście za I. półrocze b. r., oraz wydała opinię co do obsadzenia posady fizyka miejskiego.

Przy pożarze w fabryce Opoczyńskiego w Podgórzu-Zabłociu, o którym wczoraj donieśliśmy, spalił się budynek, w którym cynkowano maszynki do siekania mięsa. Szkoda, wynosząca kilka tysięcy koron, ubezpieczoną była w wiedeńskiem towarzystwie ubezpieczeń.

Morderstwo żandarma. W sprawie zamordowania żandarma Moroza na drodze koło Bierzanowa aresztowano i dostawiono do tutejszego sądu krajowego 9 chłopów z Rzonki koło Bierzanowa, jako podejrzanych o współudział.

Z teatru ludowego komunikują nam: Dziś wieczorem trzyaktowa krotochwila pt. „Mokra przygoda“, cieszącą się na scenie ludowej olbrzymiem powodzeniem. Kupleciści pp. Poleński, Kalinowski i Zielińska odśpiewają szereg najnowszych wesołych kupletów. W akcie II odtańczą „cake-walca“ pp. Poleński i Zielińska,

We środę, czwartek i piątek dyrekcya powtarza 3 razy z rzędu „Mokrą przygodę“.

Kurs hafciarstwa maszynowego i kroju bielizny rozpocznie się 27 bm. w instytucie dla popierania drobnego przemysłu przy miejskim muzeum dla sztuk i rzemiosł (ul. Franciszkańska 4). Nauka trwać będzie od 12 września od godziny 8 rano do 2 w południe.

O przyjęcie ubiegać się mogą: 1) pracownice trudniące się zawodowo haftem lub szyciem bielizny, 2) właścicielki pracowni hafciarskich i szycia bielizny, 3) ewentualnie osoby chcące się zawodowo temu przemysłowi poświęcić. Pod 3) wymienione osoby muszą wykazać początkową znajomość szycia na maszynie i haftowania.

Podania własnoręcznie napisane, zaopatrzone w świadectwa szkolne, poświadczenie obecnego zatrudnienia i dokładny adres mieszkania, należy wnosić do Dyrekcyi instytucyi w terminie nieprzekraczalnym do 24 lipca br. włącznie.

Wypadek na dworcu kolejowym. W Borku Fałęckim podczas szybowania wagonów uderzony został robotnik kolejowy Jakób Zachara zderzakami tak silnie w bok, że odniósł złamanie kilku żeber. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Protekcyjna gospodarka. Ze stacyi Podgórze-Płaszów piszą nam: Protegowaną przez naczelnika stacyi Podgórze-Płaszów jest restauracya klasy III, co odbija się na skórze kolejarzy. Naczelnik Mynarski postanowił sobie dbać usilnie o „zdrowie“ i kieszeń poddanego personalu i w tym celu nakazuje kupować żywność w restauracyi III klasy. To zarządzenie naczelnika odbiło się grubo na p. Noworycie, portyerze na dworcu Podgórze-Płaszów, któremu Mynarski zabronił kupować śniadanie, obiad lub coś podobnego w restauracyi znajdującej się tuż przy dworcu, nakazując mu zaopatrywać się w żywność w restauracyi III klasy. Noworyta naturalnie oparł się temu żądaniu, sądząc, że o swojem zdrowiu i kieszeni sam stanowić powinien. Za karę naczelnik usunął Noworytę ze stanowiska portyera, bo stał się on tu także z innego powodu restauratorowi III klasy niewygodnym, mianowicie był zanadto skrupulatnym w kontrolowaniu biletów, których jakoś ciągle właścicielowi restauracyi brakowało, nawet po przyjechaniu pociągiem pospiesznym.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Występy lwowskiej opery i operetki:

Wtorek po raz drugi: „Czar walca“, oper. w 3 aktach O. Straussa.

Środa po raz trzeci: „Czar walca“, operetka w 3 akt. O. Straussa.

Czwartek po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Cyganerya“, opera w 4 aktach Puccini'ego, wyst. Tad. Łowczyńskiego i Czesława Zaremby.

Piątek po raz czwarty: „Czar walca“, opertka w 3 akt. O. Straussa.

Sobota po raz piąty: „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

Niedziela po raz ostatni: „Halka“, opera narodowa w 4 akt. St. Moniuszki, występ Tad. Łowczyńskiego.

Poniedziałek po raz szósty: „Czar walca“, oper. w 3 akt. O. Straussa.

Repertuar teatru ludowego.

Wrorek: „Mokra przygoda“.

Środa: „Mokra przygoda“.

Z kraju.

Potężny p. Maiss. W Bochni rozgorzała wojna między burmistrzem, posłem sejmowym, drem Maissem, który przy szumnym tytule „demokraty“ jest zwykłym typem kacyka i korupcyonisty małomiasteczkowego, a starostą Szwedzickim, domagającym się bodaj pewnego minimum ładu i porządku w miasteczku.

Otóż burmistrz wybrał się ze skargą na starostę do namiestnika i po powrocie chełpi się głośno, że już wkrótce starostę przeniosą. Jako taktowny człowiek cytuje burmistrz nawet słowa p. dra Bobrzyńskiego, który miał Maissowi powiedzieć: „**Jeżeli pan bierze to na swoje sumienie, to starostę w tej chwili spensyonuję!**“ Ale p. Maiss uczuł litość i zadowolił się tylko przeniesieniem. Potężna to figura, ten „demokratyczny“ burmistrz Bochni...

Burze. W Baranówce (pow. Sanok) dnia 16 b. m. piorun uderzył w chatę Franciszka Niemca i zabił go na miejscu. Dom nie zajął się.

Koło Radymna szalała dnia 14 b. m. burza z gradem, która trwała 6 godzin i zniszczyła plony w kilku wsiach.

Tegoż dnia burza w powiecie ropczyckim zalała i zniszczyła całą okolicę.

Zarząd Kasy chorych w Stryju, o którego działalności tyle razy pisaliśmy, nareszcie doczekał się pożądanego przez ubezpieczonych końca. Starosta Bobrzyński zarząd rozwiązał i zamianował komisarza rządowego.

Mały karambol kolejowy zdarzył się onegdaj na stacyi Mikulińce. Szybująca lokomotywa wjechała z tyłu na pociąg osobowy wjeżdżający do stacyi, przyczem 15 osób odniosło lekkie kontuzye.

Pożar w Borysławiu na szybie „Oil City“ trwa już 16 dni. Akcya ratunkowa do dziś prawie nie postąpiła naprzód, jakkolwiek przygotowania były kolosalne. Zmontowane od tygodnia ekshaustory stoją nieczynne. Wóz, który miał służyć do ułatwienia w sypaniu ziemi, spłonął od gorąca tak, że zo-

---

uwydatniające się pod skórą w zbitych włóknach i gdy przekonali się, że były twarde, jak żelazo, stawki spadły z trzech na dwie.

— Do dyabła — rzekł do Thorntona pewien bogacz z Skookum-Bench, dając panu za tego psa ośmset dolarów przed próbą, ośmset dolarów, tak jak jest.

Thornton potrząsnął głową i stanął obok Beka.

— Nie wolno panu stać obok psa, zaprotestował Matthewson. — Gra ma być uczciwa i psu dać wolne miejsce!

Tłum umilkł, tylko rozlegały się głosy graczy, ofiarujących dwa dolary przeciw jednemu; lecz dwadzieścia worków mąki ważyły zbyt ciężko, aby ktoryś z obecnych odważył się rozwiązać sakiewkę.

Thornton ukląkł obok Beka, objął go za łeb obu rękoma i przycisnąwszy pysk psa do swego policzka, szepnął:

— Zrób to dla mnie, Bek, zrób przez miłość dla mnie!

Bek warknął z cicha, tłumiąc pożerający go zapał.

Tłum patrzył na nich z ciekawością; cała sprawa stawała się tajemniczą i zakrawała na czary. Gdy Thornton powstał, Bek pochwycił zębami rękę swego pana i lekko ją ukąsił; była to niema odpowiedź i wyraz miłości. Thornton wolno się cofnął.

— Bek, ruszaj! — rzekł.

Bek wyprężył postronki, potem zwolnił je o kilka centymetrów, jak to nauczył się czynić.

— Hu! rozległ się głos Thorntona wśród naprężonego milczenia.

Bek, skręciwszy na prawo, posunął się naprzód, wykonał gwałtowny rzut, który raptownie szarpnął postronki i zatrzymał się. Ładunek na sankach zadrżał; z pod spodu dało się słyszeć dźwięczne trzeszczenie.

— Dia! — zawołał Thornton.

Bek wykonał ten sam manewr na lewo. Trzeszczenie przeszło w łoskot, sanki poruszyły się, zaskrzypiały i przesunęły się o kilka centymetrów. Lód został złamany! Widzowie wstrzymali oddech w piersiach.

Wreszcie rozległa się komenda końcowa:

— „Mush“!

Głos Thorntona zadźwięczał, jak sygnał na rogu; Bek zrobił krok naprzód, naprężając rzemienie uprzęży; całe ciało jego tężyło się w rozpaczliwym wysiłku; pod połyskującą sierścią mięśnie wiły się i przesuwały, jak żywe istoty; potężna pierś dotykała prawie ziemi, łapy czepiały się gorączkowo gruntu, pazury ryły w śniegu głębokie brózdy. Sanki zakołysały się, zadrżały, zdawało się, że ruszyły nieco naprzód. Psu pośliznęła się noga i jeden z widzów głośno zaklął; potem sanki w drobnych poruszeniach posunęły się wolno i nie stanęły już, zdobywając jeden centymetr... dwa... dziesięć!

Raz już wprawiona w ruch ciężka masa nabierała miarowo rozpędu, posuwając się coraz szybciej. Ludzie, którzy zaparli byli oddech ze wzruszenia, poczęli oddechać; Thornton biegł za sankami, zachęcając Beka krótkimi wykrzyknikami.

(Dalszy ciąg nastąpi).

stały z niego tylko koła żelazne. Budowa tego wozu kosztowała kilkaset koron. Rozpoczęto również nasuwać dzwon żelazny kranami, ale i ten pękł i nie zdołano go nasunąć na otwór świdrowy. Przypuszczają, że i ten projekt uważać należy za stracony, gdyż liny, które służyły do poruszania, są dziś w ogniu i prawdopodobnie przepalą się. Oczekują tu dalszych projektów akcyi ratunkowej. Na razie akcya ma być oddana w ręce p. Franka, który ma przeprowadzić gaszenie według swego projektu, trzymanego dotąd w tajemnicy.

Otrzymaliśmy w tej sprawie list od robotnika Stanisława Boczarskiego z Borysławia, że posiada on sposób na ugaszenie pożaru, ale nie chcą go dopuścić do wypróbowania go.

Zawalenie się kamienicy w Samborze. Przy budowie 2-piętrowego domu, przeznaczonego na mieszkania dla urzędników elektrowni, zawaliło się rusztowanie. Dwie robotnice walczą z śmiercią; jednej wypłynęło oko, druga ciężkie odniosła kontuzye na całem ciele. Legło i dwóch robotników: Jarosz i Kudrycz, z połamanymi rękami i nogami. Dwóch zaś cudem uszło śmierci. Po zaopatrzeniu nieszczęśliwych odwieziono ich do szpitala powszechnego. Jako przyczynę katastrofy podają, że belki, użyte do rusztowania, były spróchniałe.

Tajemniczy zamach morderczy. Z Sieniawy donoszą: W nocy z 6 na 7 b. m. dokonano tu niezwykłego, a dotąd niezbadanego zamachu morderczego na trafikancie Leonie Kirschbaumie. Nieznany sprawca, wyrwawszy w kuchni okno, dostał się do mieszkania, w którem spał Kirschbaum i zadał mu siekierą dwa ciosy: jednym przeciął mu prawy policzek i szczękę górną, wybiwszy mu dwa zęby, drugim przeciął mu także prawy policzek aż do gardła i wielki palec prawej ręki, którą się prawdopodobnie zasłaniał. Na krzyk rannego sprawca przekonawszy się, że w pokoju znajdują się jeszcze trzy osoby: żona Kirschbauma i dwaj synowie, umknął spiesznie przez okno, przy które wszedł. Wdrożono poszukiwania i znaleziono w sieni domu siekierę krwią zbroczoną, sztabkę żelazną, pochodzącą od oparcia przy siedzeniu wózka i flaszkę soku malinowego, pochodzącą z kradzieży u Seliga Silfena, w którego domu mieszka Kirschbaum. Nadto skradziono Silfenowi dwa słoje konfitur i trzy flaszki soku malinowego. Dotychczas nie udało się wpaść na trop sprawcy. Izraelicka gmina wyznaniowa w Sieniawie wyznaczyła nagrodę 100 koron za wyśledzenie sprawcy.

Z zaboru rosyjskiego.

Przybór Wisły. Dzienniki warszawskie donoszą, iż stan wody dosięga już w Sandomierzu 1·70 sążnia ponad poziom, rzeka wystąpiła z brzegów, zalewając okoliczne niziny, i woda zaczęła opadać.

Pod Warszawą poziom ten odpowiada przyborowi stóp około 14, czyli należy spodziewać się również wystąpienia Wisły z brzegów na nizinach mazowieckich.

Z carata.

Czyżby nowy zamach stanu? Osławiony Nolken (były oberpolicmajster Warszawy) ma być wezwany do Petersburga na stanowisko naczelnika miasta, nie mniej słynny Herszelman z Moskwy też ma zająć stanowisko odpowiedzialne, inne siły ponure również zostały zmobilizowane, a jednocześnie prasa „miarodajna“ uderza bardzo energicznie na Dumę. W czarnosecinnej gazecie „Russkoje Znamja“ takie epitety jak „złodzieje“, „rozbójnicy“, w zastosowaniu do posłów Dumy, są zjawiskiem stałem, a obok tego, „żegnając posłów“, gazeta mówi, że źle o nich wspominać nie będzie, ale „prawdę powiedziawszy, cała ta działalność „najlepszych ludzi“, którzy psuli powietrze (sic) w „wysokiej izbie“, była równa zeru. Życzymy im, by w jesieni do Dumy państwowej nie wracali“.

Możeby na to miotanie się nie należało zwracać uwagi, ale gdy ten urywek zestawimy z krytyką Dumy „dobrze poinformowanego“ Mieńszykowa, to umocni się w nas podejrzenie, że „sfery“ — jak wymijająco mówią pisma rosyjskie o carze i jego kamaryli — znowu coś knują... P. Mieńszykow pisze:

„Główną mieliznę, na której osiadła nawa państwowa, stanowi parlament... Dopóki do parlamentu rosyjskiego nie przejdą wybitni ludzie, Rosya wciąż będzie miała chore serce i chory mózg. Przeczytajcie ostatnie mowy w Radzie państwa. Jak się one różnią od mów w Dumie. Hr. Witte, Korwin Milewski, Koni — każdy z nich, to znawca spraw państwa, który ma niezaprzeczone prawo udzielać nauk władzy i rady społeczeństwu“.

Jeżeli dodamy do słów Mieńszykowa, że Rada państwa tylko w połowie składa się z posłów wybranych, druga zaś połowa jest mianowaną przez rząd, że i ci wybrani są wybrańcami li tylko możnych i zamożnych, to zrozumiemy, dokąd zmierzają Mieńszykowowie.

Raj polski pod rządami carskimi. Polacy pod berłem rosyjskiem żyją jak w raju. Jeżeli kto ma na tym punkcie jakie wątpliwości, niech przeczyta gazetę „Swiet“, która stwierdza, że „Polacy nie są krępowani, korzystają ze wszystkiego, są syci, bogaci, chwalą Boga w języku ojczystym, opanowali całe ministerstwa, jawnie gardzą Rosyanami i tem „bydłem“ — biednym chłopem rosyjskim, który ich żywi“.

Z zaboru pruskiego.

Katowanie dzieci. „Gazeta ostrowska“ donosi co następuje: Przyniesiono nam do redakcyi świadectwo lekarza, które w polskiem tłomaczeniu brzmi jak następuje:

Ostrów, 22 czerwca 1908.

„Dzisiaj przybyła podczas mej godziny przyjęć żona robotnika, Bronisława Sniegocka z Raszkowa, powiat odolanowski, i oświadczyła, że syn jej, Franciszek Sniegocki dnia 19 z. m. przez nauczyciela obity został. Objektywny stan rzeczy jest następujący: Prawie cała lewa strona siedzenia jest niebieskawo zabarwiona, także na prawej stronie siedzenia znajdują się dwie wielkie plamy tego samego koloru. Sine plamy znajdują się także, jedna na środku lewego uda i jedna na dole u prawego uda. Cała lewa strona siedzenia pokryta jest sinemi pręgami, podobna pręga znajduje się na lewem górnem ramieniu i na prawem dolnem ramieniu. Przy dolnym końcu ostatnich sińców skóra jest przecięta.

(pieczęć) A. Krug.

Takich dokumentów pruska „kultura“ w prowincyach polskich posiada już wielki zasób...

Katastrofa kopalniana. Gwałtowna eksplozya gazów nastąpiła na kopalni „Carolus Magnus“ w Borbeck. Dotychczas wydobyto już 10 zabitych.

Telegram biura Hirscha podaje niesłychane wyjaśnienie przyczyny tej katastrofy. Według tego nieszczęście to nie jest wynikiem ślepego wypadku lub nieostrożności, raczej eksplozya umyślnie spowodowaną została. Sztygar Spitzner — którego zwłok dotąd jeszcze wcale nie wydobyto z pod gruzów — wysadził skład dynamitowy w powietrze, aby w ten sposób dokonać samobójstwa. Wiadomość tę potwierdzają urzędnicy górnictwa w Essen. Spitzner wiódł nieszczęśliwe pożycie rodzinne i już dawniej nosił się z zamiarem samobójstwa.

Ze świata.

Muzyki wojskowe. Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, mocą którego pozasłużbowe używanie muzyk wojskowych zostaje znacznie ograniczone. W przyszłości muzyki wojskowe, jako orkiestry teatralne i stałe muzyki zdrojowe będą mogły tylko wtedy być używane, jeżeli ze strony władz politycznych będzie udzielone potwierdzenie, że wyszukanie muzyki cywilnej jest niemożliwe. Również zakazane zostaje używanie muzyk wojskowych w oddziałach 3 do 4 ludzi w publicznych miejscach i lokalach.

Klasztor mordownią dzieci. Z San Remo (Włochy północne) donoszą o okropnem odkryciu, zrobionem przez władze w tamtejszym klasztorze sióstr św. Anny. Z 144 dzieci, oddanych w zeszłym roku do szkoły na wychowanie, zmarło 143 wskutek niedostatecznego odżywiania. W mieście odkrycie to wywołało silne wzburzenie.

„Cud“ w Bagnols. Dnia 2 b. m., w dzień Nawiedzenia Matki Boskiej, trzej woźnice: Denis Blanc, Paul Loubeaud i Feliks Abeille zajęci byli zwożeniem pni niedaleko wsi Bagnols we Francyi. Naraz rozszalała straszna burza i począł padać grad wielkości orzechów. Woźnica Feliks Abeille podniósł jedno ziarno gradowe i zauważył w środku postać kobiecą niezwykłej piękności. Trzej woźnice poczęli badać uważnie ziarno i przekonali się, że postać, która znajdowała się wewnątrz, była postacią Matki Boskiej. Rozpoznali na niej koronę, biały welon na głowie, pasek i ręce, wyciągnięte jakby do błogosławieństwa. Woźnice opowiadają, że widzieli ten wizerunek przez 15 minut, poczem ziarno roztopiło się w rękach Loubeaud'a. Fakt ten został zaprotokołowany i przedłożony władzom dyecezyjnym. Woźnice podczas dochodzeń, zarządzonych przez biskupa, potwierdzili go pod przysięgą. Klerykali francuscy chcą więc sfabrykować nowy „cud“. Odkrycie ich nie jest jednak nowe, ani oryginalne. Chłopi nasi co rok robią podobne odkrycia; mianowicie w wigilię św. Andrzeja, kiedy to w fantastycznie pozlepianych soplach zastygłego wosku dopatrują się niczaz więcszych jeszcze cudów. Podniecona wyobraźnia zadawalnia się wówczas najmniej wyraźnymi wskazówkami przypadkowych kształtów, aby doszukać się śmierci z kosą, trumienki, postaci ludzkiej i różnych innych dziwów. Patrząc na księżyc przez piętnaście minut, można przysiądz, że się widzi ludzką twarz z oczami, nosem, uśmiechniętymi ustami... U nas z takich rzeczy nie robi się cudów, bo księża i bez cudów trzymają w garści swoje owieczki. Ale we Francyi kler cienko śpiewa, to też nie przebiera w środkach dla ratowania swej powagi.

TELEGRAMY

z dnia 21 lipca.

Oberwanie się chmury.

Orsowa. (Węgry). Onegdajszej nocy nastąpiło tutaj oberwanie się chmury, połączone z gradem, które wyrządziło wielkie szkody. Tor kolejowy znacznie uszkodzony. Wiele drzew wyrwanych; most, prowadzący przez granicę węgiersko-rumuńską, zerwany.

Śmierć admirała Rożestwieńskiego.

Nauheim. (Niemcy). Admirał Rożestwieński zmarł ubiegłej nocy na cierpienie serca, które wystąpiło u niego z powodu odniesionej rany w bitwie morskiej pod Cusimą.

Budżet rosyjski.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Car zatwierdził budżet państwowy na r. 1908 w wysokości 2.581,503·168 rubli. W tem nadwyżka (?) dochodów zwyczajnych wynosi 74,694.408 rubli, nadzwyczajne dochody wynoszą 194,457.670 rubli, nadzwyczajne wydatki 269,152.078 rubli.

Podróż Fallièresa.

Kopenhaga. Na obiedzie galowym, wydanym na cześć prezydenta Fallièresa, król z prezydentem wymienili w toastach wyrazy wzajemnej przyjaźni i sympatyi.

Ubezpieczenie na starość w Anglii.

Londyn. W Izbie lordów w obradach nad ustawą o ubezpieczeniu na starość kilku mowców krytykowało przedłożenie ze stanowiska finansowego. Izba przyjęła ustawę w drugiem czytaniu.

Wojna w Marokku.

Paryż. Z Casablanca donoszą, że mehalla sułtana Abdul Azisa obozowała 17 b. m. w odległości czterech kilometrów od Rabbat i posuwała się naprzód, nie przekraczając linii francuskiej.

Eksplozya na okręcie.

Honolulu. Na pokładzie amerykańskiego okrętu wojennego „Kearsarge“ nastąpił wybuch kotła, przyczem pięć osób zostało ciężko zranionych. Okręt nie doznał poważnych uszkodzeń.

Bomby w Hiszpanii.

Madryt. Policya wykryła w Trenst koło Leridy magazyn bomb i materyałów wybuchowych. W związku z tem aresztowano kilka osób.

Barcelona. Policya aresztowała w Segur w prowincyi Lerida dwóch ludzi w chwili, gdy w polu przedsięwzięli próby z materyałami wybuchowymi.

Krwawy strejk w Indyach.

Bombaj. Gdy onegdaj rano znaczna grupa strajkujących robotników wywołała rozruchy, wkroczyła policya. Robotnicy przyjęli ją kamieniami. Policya dała kilka strzałów rewolwerowych. Kilku robotników z a b i t o. Następnie zapanował spokój.

Bombaj. Jak dotychczas stwierdzono, w starciu strejkujących robotników przedzałń z policyą jednego tubylca zabito, a 7 zraniono.

Rewolucya w Persyi.

Tebris. (Pet. ag. tel.). Z powodu odmowy szacha usunięcia z miasta Musztekhidów, którzy zwracali się przeciw ludowi, wczoraj po południu rozpoczął się silny ogień karabinowy i działowy między rewolucyonistami a zwolennikami szacha.

Chiny a Stany Zjednoczone.

Pekin. Cesarz chiński wysłał gubernatora Mukdenu do Stanów Zjednoczonych, aby wyrazić podziękowanie rządu chińskiego za zrzeczenie się ze strony Stanów Zjednoczonych odszkodowania za straty poniesione podczas powstania bokserów.

Bunt wojsk tureckich w Macedonii.

Konstantynopol. Komitet młodoturecki wystosował do ciała konsularnego w Monastyrze memoryał, w którym wyłuszcza zamiary młodoturków i przedstawia je w następujący sposób:

Głównym celem partyi młodotureckiej, która ukonstytuowała się pod nazwą „liga otomańska dla unii i postępu“, jest szczere przeprowadzenie konstytucyi z r. 1876. Liga spodziewa się poparcia mocarstw. Liga oświadcza, że nie jest wrogo usposobioną wobec ludności niemahometańskiej, przeciwnie chce, ażeby przeprowadzenie rządów konstytucyjnych wyszło wszystkim bez różnicy rasy i wyznania na korzyść. Jeżeli liga używa czasem środków energicznych, dzieje się to tylko w wypadkach nadzwyczajnych i wtedy, gdy chodzi o ukaranie najzaciętszych wrogów ludności, a więc w wypadku obrony dozwolonej. Liga wystrzega się niepotrzebnego rozlewu krwi. Wsie będą szanowane i bronione przed bandami zagranicznymi. Liga prosi konsulów, aby zawiadomiły mocarstwa o treści tego memoryału.

Oprócz tego pojawiły się odezwy, z których jedna jest podpisana przez 200 patryotów i zawiadamia, że major Niazi wyruszył na czele 200 patryotów dla wywalczenia wolności.

Druga odezwa zawiadamia mieszkańców, że oddziały młodotureckie przyjdą do poszczególnych wsi i na podstawie prawa wojennego zażądają poparcia. Wzywa więc mieszkańców, aby wsparć takich udzielali i przyjmowali potwierdzenie jako legitymacyę. Równocześnie zapowiadają, że kto odmówi wsparcia, ukarany będzie najstraszniejszymi torturami.

O nowych wypadkach dezercyi donoszą, że j e d e n p o r u c z n i k 90 pułku z kilkoma żołnierzami uciekł.

Konstantynopol. Kilkuset żołnierzy, których służba czynna już dawno się skończyła, zebrało się w meczecie i zażądało rozpuszczenia do domów. 60 oficerów, którzy spodziewanego awansu nie otrzymali, obsadziło u r z ą d t e l e g r a f i c z n y w Adryanopolu, żądając awansu.

Zofia. Dnia 18 bm. silna banda grecka napadła na wieś bułgarską Ribarzi i zabiła 25 mężczyzn, kobiet i dzieci. Cała wieś została spaloną.

Londyn, „Times“ omawia ruch wśród tureckich oficerów i powiada, że niema powodu do wtargnięcia jakiegokolwiek państwa do Turcyi.

Jedynie możliwem byłoby wpadnięcie Bułgaryi, jednakże podobnego kroku Bułgarya nie mogłaby usprawiedliwić. Wszystko zależy od ukształtowania się stosunku sułtana do jego oficerów.

Baczność Towarzysze Kolejarze!

W niedzielę dnia 26 lipca 1908 r. o godzinie 10½ przed południem odbędzie się w Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

Wiec Kolejarzy

Zachodniej Galicyi.

P o r z ą d e k d z i e n n y: 1. Dyskusya budżetowa w parlamencie a żądania kolejarzy. 2. Awans lipcowy. 3. Dyskusya i wnioski.

Przemawiać będą posłowie:

Dr Diamand, Daszyński, Moraczewski, dr Ellenbogen i Tomschik.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 21 lipca. Pszenica na październik 11·22 do 11·23. Żyto na październik 9·50 do 9·51. Owies na październik 8·40 do 8·41. Kukurudza na lipiec —·— do —·—. Kukurudza na sierpień 7·64 do 7·65. Kukurudza na maj 7·33 do 7·34. Rzepak na sierpień 16·30 do 16·40.

Oferty mierne. Chęć kupna lapsze. Usposobienie przyjemniejsze. Pogoda: pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurnie, mierny wiatr, ciepło, powoli poprawa.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Ja, Katarzyna Wielgierz, wdowa po ś. p. Janie Wielgierzu, portyerze Towarzystwa lekarzy, dziękuję serdecznie w mojem i w imieniu moich osieroconych dzieci Towarzystwu imienia „GIZELI“ (oddział ubezpieczeń ludowych) w Krakowie, Floryańska 13, za punktualną i rychłą wypłatę sumy ubezpieczonej w kwocie K 1962·— bez wszelkich trudności i potrąceń. Bóg zapłać!

Kraków, 21 lipca 1908.

Katarzyna z Kasprzyków Wielgierzowa, wdowa,
Kraków, ulica Radziwiłłowska l. 10.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Chłopiec potrzebny zaraz do praktyki w handlu korzennym Józefa Krawczyńskiego w Nowym Sączu. 751

Poważna instytucya finansowa poszukuje praktykanta z ukończoną akademią handl., władającego językiem polskim i niemieckim, z stenografią. Stabilizacya nastąpi po pewnym czasie. Oferty **pisemne** pod lit. S. 200 przyjmuje: Gł. Ajencya Dzienników i ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Sławkowska 2.

Brzoskwinie, jabłka stołowe, gruszki, śliwki, codziennie świeżo z drzew zrywane, w najlepszym gatunku 5 kilo po kor 2·50 dostarcza **J. Müller,** winnice, **Kiskun Halas, Węgry.** 753

2 zdolnych tokarzy karniszów znajdzie umieszczenie natychmiast u M. Schneeberg, majster tokarski w Bielsku, Zollamtsgasse 12.

Sklep z nyżą przy ul. Zwierzynieckiej L. 21 jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość przy ul. św. Gertrudy L. 29, I. p.

R. GLANZBERG W TARNOWIE 497

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek“, wielki wybór płyt najnowszych zdjęć, maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Rzetelnym zasadom
by nasze
OBUWIE

sprzedawać po bezwzględnie stałych, bezkonkurencyjnie niskich cenach, które są wybite na każdej parze, zawdzięcza nasza firma

niedoścignioną sławę!

Elegancki fason! polecamy niżej podane gatunki: **Nadzwyczajna taniość!**

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	złr.	3·50
„ „	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	„	4·60
„ „	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	„	3·75
„ „	sznurowane, z dobrej boksowej skóry, na wysokich i niskich obcasach	„	4·75
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach, najnowsze fasony	„	6·25
„ „	amerykańskie, sznurow., czarne lub żółte z I-ma boksowej skóry (American-Style)	„	7·50
„ „	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry bardzo eleganckie, na wysokich obcasach	„	5·25
„ „	sznurowane, z I-ma szewronowej skóry goodyear, szyte złr. 6·50, takie same zapin. na wysokich obcasach	„	7·—
Półbuciki „	sznurowane czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od złr. 3·— do	„	6·50



Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	złr.	3·25
„ „	sznurowane z dobrej boksowej skóry, z lakierowemi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	„	4·25
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, orygin. goodyear, bardzo elegancki bucik spacerowy	„	5·75
„ „	sznurowane, z najlepszej szewronowej skóry, bardzo modne fasony, goodyear, szyte	„	6·—
„ „	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	„	3·40
„ „	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	„	4·50
„ „	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry, goodyear, szyte	„	6·—
„ półbuciki	sznurowane, szewronowe złr. 3·75 i zapinane	„	3·90
„ „	pantofelki gemzowe złr. 1·50, lakierowe	„	1·90

Specyalność: Goodyear światowe buciki damskie i męskie, nadzwyczajnej doskonałości!

Największy wybór półbucików damskich wszelkiego rodzaju, również dla chłopców, dzieci i panienek obuwie najlepszego gatunku po cenach stałych i nadzwyczaj umiarkowanych.

ALFRED FRÄNKEL spół. kom.

Główny skład: Kraków, wyłącznie Rynek główny L. 14. Zastępca: L. Steigler.

Ważne dla przejezdnych.
Kapelusze męskie i czapki
w wielkim wyborze poleca
ALBERT SCHEUER
Kraków, Grodzka 18. — Ceny niskie.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
68 **w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

:: Główną wygranę fr. 600.000 1 Sierpnia dają ::
LOSY TURECKIE
6 losowań rocznie 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12
6 głównych wygranych rocznie a mianowicie:

3 po 600.000 fr. — 3 po 300.000 fr.

i liczne znaczne dalsze wygrane. Najmniejsza wygrana 240.— fr. = około 229.— K.

LOSY TURECKIE
jako papier wartościowy, mający nadzwyczaj korzystne szanse wygranej i tendencyę zwyżkową, polecam do nabycia.

Za gotówkę po kursie dziennym, następnie polecam:

1 los Turecki w ratach miesięcznych po Kor. 7 do 8
5 losów Tureckich „ „ „ „ 35 „ 40
25 „ „ „ „ „ „ 150 „ 180

Cenę ustanawia się najtaniej na podstawie każdorazowego kursu dzien.

Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczędności.

EDWARD URBAN
Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym domu) 519 6

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckie[j]
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe d[o]

Ameryk[i]

I, II i III kl. dla par[o]statków pospiesznyc[h] oraz bilety kolejowe d[la] kolei północno-amer[y]kańskich we wszyst[kich] kierunkach.

Ceny ściśle wedle ta[ryf] okrętowych i kolejowy[ch]

Bilety okrętowe do Kana[dy] i bilety kolejowe kanadyjsk[ie]

Prospekty darmo i opłat[nie]

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE
Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej – parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, bižuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną poczta.

Cierpiącym na
rupturę
muszę wyjaśnić, że bandaże, gradhaltery oraz wszystkie inne w zakres ten wchodzące, jedynie przymierzone na miejscu u wykwalifikowanego sprzedawcy mogą ulżyć cierpiącym.

OTTON PROKSCH
Grodzka 31. 621

POT
i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa

„EKSYKONE“
hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka** w Krakowie, Szewska 5.

Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 kor.

ZAKOPANE.

Nowo wybudowany z komfortem urządzony
HOTEL CENTRALNY.
Pokoje od 2 do 10 K.

Pracownia Stolarska
ANDRZEJA ADAMSKIEG[O]
w Krowodrzy Nr. 133
przyjmuje nadal — **mimo lokautu** — wszelkie robo[ty] w zakres stolarstwa wchodzące, oraz wykonuje reparac[ye] i odnawianie antyków.

W



FALCK & CO., HAMBURG1.